

Pamiętnik wojenny żołnierza ochotnika (1918-1920)

Jestem dumna ze swoich przodków. Mój dziadek, Stanisław Ochędzan (ur. 30.03.1902 r. - zm.19.03.1980 r.) po klęsce wrześniowej dostał się do niewoli sowieckiej. Przebywał w obozach jeńców wojennych w Olesku, Angielówce k/Równego, Kowalewku i w Starobielsku. Potem przeszedł szlak bojowy z armią gen. Władysława Andersa. Ale w tym krótkim eseju chciałabym się pochylić nad osobą Ignacego Ochędzana, starszym bratem mojego dziadka. Postać ta doskonale wpisuje się w uroczystości związane z obchodami setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i wojny polsko-bolszewickiej. Ignacy Ochędzan jest moim wujkiem, wzorem do naśladowania i bohaterem, który oddał życie za ojczyznę. Na pewno po jego mogile na Ukrainie nie ma już śladu, ale pozostał pamiętnik, w którym zapisywał ważne wydarzenia. Ta cenna pamiątka epoki z wpisami dokonywanymi prawie dzień po dniu od 12 listopada 1918 r. aż do czerwca 1920 r. jest skarbnicą wiedzy o Ignacym i czasach w których żył, kiedy kształtowały się granice II Rzeczypospolitej.

Ignacy Ochędzan (syn Wiktorii z domu Dominas i Jana Ochędzana) urodził się 20 lipca 1897 roku we wsi Parcice w powiecie wieluńskim (w zaborze rosyjskim) jako piąte dziecko 12 morgowego rolnika gospodarującego na lichej, piaszczystej ziemi. Był samoukiem, bo na wsi nie było szkoły. Dzienniczek mojego bohatera, to niepozorny, szkolny zeszyt. Jest jednak skarbnicą wiedzy o nim samym i czasach w których przyszło mu żyć. Podobno osobowość człowieka można poznać po jego charakterze pisma. Kiedy po raz pierwszy w 1974 roku podczas wizyty u wujostwa w Parcicach dostałam do ręki dzienniczek Ignacego, zwróciłam uwagę na czytelne, ładne, wręcz kaligraficzne pismo, lekko pochylone w prawo.(Strywializowana grafologia mówi, że ludzie, których pismo jest pochylone w prawo są asertywni, przebojowi i lubią przebywać w towarzystwie.) Mimo upływu wieku zapiski są czytelne, składnia fleksja i ortografia nie budzą większych zastrzeżeń. Jaki naprawdę był Ignacy ?W rodzinnym albumie zachowały się dwie jego fotografie w wojskowym mundurze. Kiedy zostały zrobione ? Czy podczas przepustek z wojska? Niestety na odwrocie brak daty wykonania zdjęć. Jest tylko pieczętka zakładu fotograficznego w Wieluniu. Na pierwszym zdjęciu widzimy całą sylwetkę młodego, drobnej budowy mężczyzny. Na drugim zdjęciu portretowym na naramienniku można odczytać liczbę 27, co jest dowodem, że Ignacy służył w 27 Pułku Piechoty w Częstochowie. Ignacy Ochędzan

wstąpił do organizowanego Wojska Polskiego z własnej i nieprzymuszonej woli, z potrzeby serca i wielkiej miłości do Ojczyzny.

Pierwszy zapis dokonany w pamiętniku brzmi następująco „*Dnia 12 listopada 1918 roku. Mój wyjazd z Białej do Częstochowy. Żal mi trochę odjechać tego kąta rodzinnego, gdzie przeżyłem pierwsze lata młodości i tyle różnych chwil... A że przyszła ta wymarzona przeze mnie chwila, więc z radością porzuciłem wszystko co mi było drogim tj. Rodziców, Braci, Siostrę, którą tak kochałem, dziewczęta z którymi się bawiłem i ...poszedłem.*” Wpis ten ukazuje szczerą radość 21 letniego mężczyzny z odzyskania niepodległości. Dalej czytamy:

„14 listopada 1918 r. Zaciągnąłem się do wojska w biurze werbunkowem w Częstochowie i poszedłem do koszar.” „15 listopada 1918 r. Superwizja i przysięga w koszarach.” „25 listopada 1918 r. Fasunek płaszczy, mundurów, czapek, orzełków, pasów i spodni.”



Zdjęcie z rodzinnego albumu.(Prawdopodobnie listopad 1918r.)



Uroczysta przysięga odbyła się na wieluńskim Starym Rynku. W dzienniczku czytamy: *„8 grudnia 1918 r. Ogólna przysięga wojsk. Od rana wszystko ubrane odświętnie, przy czapkach poprzypinane gałązki świerku. O godzinie 10 msza święta polowa na placu przed magistratem, odprawia ją ks. kan. Wróblewski potem krótkie przemówienie i podporucznik Rozner adiutant naszego pułku odczytuje rotę przysięgi. Nastrój bardzo uroczysty. Cisza..., ogólne skupienie... słysząc tylko plusk deszczu, który właśnie padać zaczął. Wtem ciszę przerywają słowa: „Przysięgam w obliczu Boga Wszechmogącego w Trójcy św. Jedyne, ślubuję jedynie Ojczyźnie mojej Rzeczypospolitej Polskiej i sprawie Narodu całego służyć, Kraju Ojczystego i dobra Narodowego do ostatniej kropli krwi bronić, przełożonych i dowódców słuchać i w ogóle tak się zachowywać, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawy żołnierz Polski” Pada komenda spocznij i kompanijami odmaszerowaliśmy do koszar.”*

Z pamiętnika dowiadujemy się, że w pierwszym okresie poszczególne kompanie 27 Pułku Piechoty pełniły służbę wartowniczą na granicy z Niemcami, potem na Śląsku Cieszyńskim, następnie brały udział w krwawych bojach na froncie bolszewickim.

Analiza wybranych wątków dzienniczka

Kariera wojskowa

- Styczeń 1919 r.-przydział do plutonu telefonicznego, wyjazd do Kielc na kurs telefoniczny, wykłady i ćwiczenia praktyczne zakończone egzaminem
- 20 lipca 1919 r. awans (*„Jestem mianowany starszym żołnierzem. Adjutant baonu ppor. Budzyński przyszedł mi powinszować.”*)
- 20 października 1919 r. *„nominacja na kaprala”*
- 1920 r. awans na plutonowego

Opinie o przełożonych

Pod datą 11 czerwca 1919 r. czytamy „*Idę po rozkazy do dowódcy baonu podpułkownika Łapickiego. Pocziwie to chłopisko, dla żołnierzy prawdziwy ojciec. Mówi mi żebym sobie jeszcze odpoczął, że telefon mogę założyć później, podziękowałem mu za to i poszedłem szukać kwatery, którą wkrótce znalazłem.*”

Ważne wydarzenia i uroczystości

W pamiętniku ważne miejsce zajmują wątki patriotyczne, obchody świąt i uroczystości państwowych.

- 29 listopada 1918 r.- „*Uroczyście obchodziliśmy rocznicę powstania listopadowego. Z rana byliśmy w kościele na Jasnej Górze, później defilada alejami. Wieczorem odczyt o powstaniu w gimnazjum p. Chrzanowskiej.*”
- 19 października 1919 r. -, „*Z rana byliśmy w kościele. Później odczyt w sali szkolnej na temat „Dlaczego czcimy Kościuszkę ?”-wygłoszony przez por. Helińskiego d-cę piątej komp. i kapitana Dobrowolskiego d-cę drugiego baonu.*”
- 11 listopada 1919 r. -, „*Dziś u nas święto. Rocznicą rozbijania Niemców w Królestwie i rocznicą sformowania się naszego pułku. Rano byliśmy w kościele...*”
- 19 marca 1920 r. -, „*Imieniny naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Jak się odbyły i jak przeżyłem ten dzień, opisałem w treści w tym wierszu.*

*Zdołbunów na Wołyniu to nędzna miejscina
Wyglądem swym moskiewskie rządy przypomina
Ulice pełne błota, pełne różnych brudów,
Mieszkańcy zaś, to taka zbieranina ludów
Jest pewna część Polaków, jest dużo moskali
Co na różnych urzędach tutaj pozostali
(Najwięcej kolejarzy) Jest i trochę Niemców,
Czechów, Żydów i różnych obcych osiedleńców
Co dawno z różnych krajów tutaj przyjechali
I żyli lekkim chlebem za rządów moskali.*

*Dziś Zdołbunów obchodzi święto narodowe
Polskie. Przybrany w białe i amarantowe
Sztandary i oznaki, które powiewają
Wszędzie gdziekolwiek ludzie polskie serca mają.
Dziś Polacy obchodzą święto z tej przyczyny
Że dzisiaj Naczelnika Polski imieniny*

*Józefa Piłsudskiego, wodza naczelnego,
Co naród nasz pobudził do czynu zbrojnego.
Co hufce wiódł na boje i wzbudził orlęta,
Nie szczędził pracy, trudów, aby stargać pęta.
Dziś wdzięczny naród polski w dzień imienin jego
Zasyła rzewne modły do tronu bożego
By mu Pan Bóg Wszechmożny dodał sił i męstwa
I nad wrogami Polski pomógł do zwycięstwa*

*Na placu poza miastem jest ołtarz polowy
Wzniesiony przez żołnierzy załogi miejscowej.
Tutaj, więc przed południem zebrał się pułk cały
Dwudziesty siódmy. Były i inne oddziały.
Także mieszkańcy miasta zgromadzeni licznie,
Młodzież ze szkół, wszystko to wyglądało ślicznie
Gdy lud na dany sygnał poodkrywał głowy.
I mszę świętą rozpoczął kapelan pułkowy.
Po skończonej mszy świętej ksiądz zaczął kazanie
Wspominał czasy niewoli, wolności zaranie
I czyny Naczelnika wyjaśnił w krótkości
I wytykał nam wszystkim błędy i słabości.
Gdy skończył wszyscy kornie pochylili czoła
I hymn „Boże coś Polskę” rozebrzmiał dokoła.
Później zaś odbyła się wojskowa parada
Która po wojskowemu zwie się „defilada”.
O piątej po południu było przedstawienie,
Ale że ludzi było straszne przepelnienie
Bo sala była mała, więc na nim nie byłem
Lecz po krótkim spacerze do :domu” wróciłem
Wieczorem pogadanki i odczyty były
Na tym się imieniny „Dziadka” zakończyły.*

Opinie o płci pięknej

- 15 grudnia 1918 r.- „Jestem chory ...poszedłem do doktora i ten odesłał mnie do szpitala. ...Kiedy się położyłem na miękkim materacu zaraz zasnąłem, a przy moim łóżku niby Anioł-stróż przez całą noc czuwała siostra-pielęgniarka, a była naprawdę tak piękna, że kiedy się w nocy przebudziłem, myślałem że naprawdę Anioł Boży czuwa nade mną.”
- 29 września 1919 r. - „Wyjeżdżamy a raczej wychodzimy z Wadowic, zwinęliśmy linię. Ja poszedłem się pożegnać z koleżanką telefonistką, co razem urzędowaliśmy na poczcie. Poczciwe i dobre to było

dziewczątka, ale nie bardzo ładne. Miała troszkę za cienką szyję i za długi nos, ale to już nie jej wina.”

Refleksje nad życiem, wspomnianie domu rodzinnego

- 24 grudnia 1918 r.- „*Dziś wigilia Bożego Narodzenia pierwsza to wigilia w mojem życiu, którą przeżyłem z dala od rodziny i do tego w szpitalu. Jestem już zdrowy, ale lekarz nie chce mnie zwolnić do koszar. O godzinie trzeciej po południu rozpoczyna się wieczerza wigilijna, mniej chorzy zasiadają wspólnie do jednego stołu. Przychodzą oficerowie: d-ca pułku pułkownik Bokszczanin , d-ca I baonu kapitan Pęczalski, i kilku innych poruczników i podporuczników, przyszedł także ks. Wróblewski. Następuje tradycyjne łamanie się opłatkiem i wzajemne składanie życzeń, poczem ks. Wróblewski wznosił toast na cześć żołnierza polskiego, mnie jednak pomimo ogólnego wesołego nastroju było jakoś tęskno i smutno. Myślą i wyobraźnią przeniosłem się hen, tam do swych rodzinnych Parcic.”*
- 8 września 1919 r.-, *Dziś u nas w Czastarach odpust. A ja tak daleko... No ale to nic. Staram się żeby ten dzień jakoś uświęcić. Właśnie dziś 12 pułk piechoty urządza zabawę. Nad rzeką Skawą płynącą tuż za Wadowicami jest piękna murawa zwana „Wenecją” ...”*
- 12 listopada 1919 r. –, *„Dziś mija rok, jak wyjechałem z Białej do Częstochowy. Jak szybko przeminął ten rok !...A ileż różnych przygód w ciągu niego przeżyłem ! Jestem jednak szczęśliwy, że do dnia dzisiejszego dożyłem, bo iluż to moich towarzyszków-kolegów co razem poszliśmy kryje dziś zimna mogiła ?”*
- 14 grudnia 1919 r. –, *„W południe byłem w Próchnie, ale że w Kończycach dziś przedstawienie, więc idę do Kończyc. Godzina 7-ma wieczorem-przedstawienie ma się rozpocząć. Wchodzę na salę i najpierw rzuciłem oczyma na napis nad sceną, który tam wisiał: „Niech żyje wolna i Niepodległa Polska” a niżej „Polskie towarzystwo wstrzeźliwości.” I mimo woli budzi się we mnie jakieś błogie uczucie szczęścia i myślę sobie: ileż męstwa i miłości Ojczyzny mieści się w sercach tego ludu śląskiego... Pomimo tyluletnich prześladowań i ucisku, pomimo tylu wysiłków wrogów ażeby tutaj wytępić wszystko co polskie. Oni jednak mężnie wytrwali do końca. Oni czuli cierpienia swych braci z zaboru rosyjskiego w tajgach syberyjskich, dowodem czego dzisiaj odegrany przez nich dramat pt. „Gwiazda Syberii.” Oni dziś wołają potężnym głosem: „My chcemy do Polski należeć !Precz z Czechami ! Precz z Niemcami i wszystkimi wrogami naszej Ojczyzny Polski!” **I nie żał mi choćby zginąć w obronie tego ludu, nie żał cierpieć i znosić głód, zimno i niedostatek i czuję się szczęśliwym...”***

- 24 grudnia 1919 r.- *„Wieczór Wigilijny. Zasiadamy do skromnej żołnierskiej wieczerzy... śledzie, chleb i czarna kawa, nic więcej. Jakaś dziwna cisza dzisiaj, zawsze było tak gwaro i wesoło, a dziś?...Każdy przeniósł się duszą i wyobraźnią tam hen... do swej rodzinnej chaty. Tam moi ukochani również zasiadają do stołu... Wieczera na pewno z dziewięciu potraw, nie tak jak tutaj. Wspominają mnie, może nawet płaczą... Na tę myśl wszystkich ogarnia jakaś ogromna tęsknota. Zaczyna się łamanie opłatkiem, życzymy sobie wzajemnie, by na przyszłą wigilię być już w domu i znowu cisza... Lecz czegoż się smucić-odzywam się do kolegów-powinniśmy się czuć szczęśliwymi, że jesteśmy żołnierzami Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej. Iluż to naszych pradziadów, od Kościuszki aż do naszych czasów cierpieli daleko gorszą nędzę... Cierpieli i bili się z myślą że zwyciężą i ujrzą Ojczyznę wolną, a jednak tego nie dożyli. A my dzisiaj śmiało z bronią w ręku stoimy na rubieżach naszych pól, jesteśmy wolni!... Więc w górę serca!...Dziękujemy Bogu, że nam pozwolił walczyć za Ojczyznę! I zaintonowałem kolędę- „Bóg się rodzi, moc truchleje... I płynęła ze stęsknionych piersi melodia Az do tronu Tego, który przed wiekami dziś się narodził w stajence betlejemskiej, ażeby przynieść ludziom pokój i szczęście wieczne... I śpiewaliśmy dalej, a do serc naszych spływał jakiś dziwny i błogi spokój. Chwała na wysokości Bogu, A na ziemi pokój ludziom dobrej woli!”*
- 15 lutego 1920 r.- *„Oj marne to życie żołnierza w czasie wojny, a tym bardziej żołnierza polskiego... W czasie przemarszu zabrakło w prowianturze chleba tak, że dostaliśmy troszkę suchar, teraz nawet i tych nie mamy. Trzeci dzień już nie widzieliśmy chleba. Żyje się tylko czarną kawą z dodatkiem zupy, rzadkiej również. Pierwszy raz w życiu zajrzał mi prawdziwy głód w oczy.”*

Najbardziej wzruszający fragment dzienniczka

4 marca 1920 r. *„Siedzę przy oknie i patrzę w dal na pokryte szarą zmarzniętą trawą, pokrzyżowane rowami strzeleckimi i zasiekami drucianemi równiny pól ukraińskich. Zapomniałem na chwilę o swych trudach ciężkiego żołnierskiego życia, bo na myśl przyszły mi losy i cierpienia tej pięknej, żyznej i uroczej Ukrainy. Gdzie okiem rzucić wszędzie straszne ślady wojny. Dlaczego ta ziemia tyle ciągle cierpi?... Od kilku dni tutaj jestem , a już ją pokochałem. Lud tutaj poczciwy, dobry..lecz co on już wycierpiał !Więcej jednak ma współczucia dla żołnierza, aniżeli chłop w Małopolsce.*

*O piękna ukraińsko ziemio wiecznej wojny
Przeznaczona od Boga na wieczny plac boju,*

*Kiedyż dla cię nadejdzie czas lepszy, spokojny
Kiedy zażyjesz szczęścia słodkiego pokoju ?*

*Może mi przyjdzie polec w obronie tej ziemi
I pamięć o mnie tutaj zupełnie zaginie
Lecz nie będę tu wcale tęsknić za swoimi
Tutaj mi będzie dobrze w pięknej Ukrainie...*

*A jeśli kiedyś wrócę w domowe zacisze
Pamięć o Ukrainie w sercu mem zostanie
I gdy śmierć do wiecznego snu mnie ukołysze
Choć duszą Ukrainie prześlę pożegnanie...*

Spełniły się prorocze słowa drugiej zwrotki wiersza. Ignacy poległ 21 czerwca 1920 r. w Rudni Ozierańskiej pod Żytomierzem, porąbany pałaszem na kawałki przez kozaka z konnicy Budionnego.

Ostatnie wpisy w dzienniczku są bardzo krótkie:

*20 marca-wyjazd z Zdołbunowa do Zwiachła,
21 marca-przyjazd do Zwiachła i atak bolszewików na to miasto,
22 marca- wyprawa na wies Braniki nad Słuczem,
26 marca- przyjazd do Mogilny
27 kwietnia-wymarsz z Kuki Huty w drogę na Kijów
29 kwietnia- przemarsz do Radomyśla (gubernia Kijowska)
9 maja-wymarsz z Radomyśla przez Hodorków i Koziatyń do Berdyczowa
13 maja- wyjazd z Berdyczowa do Białejcerkwi
14 maja- przymarsz do Skwiry*

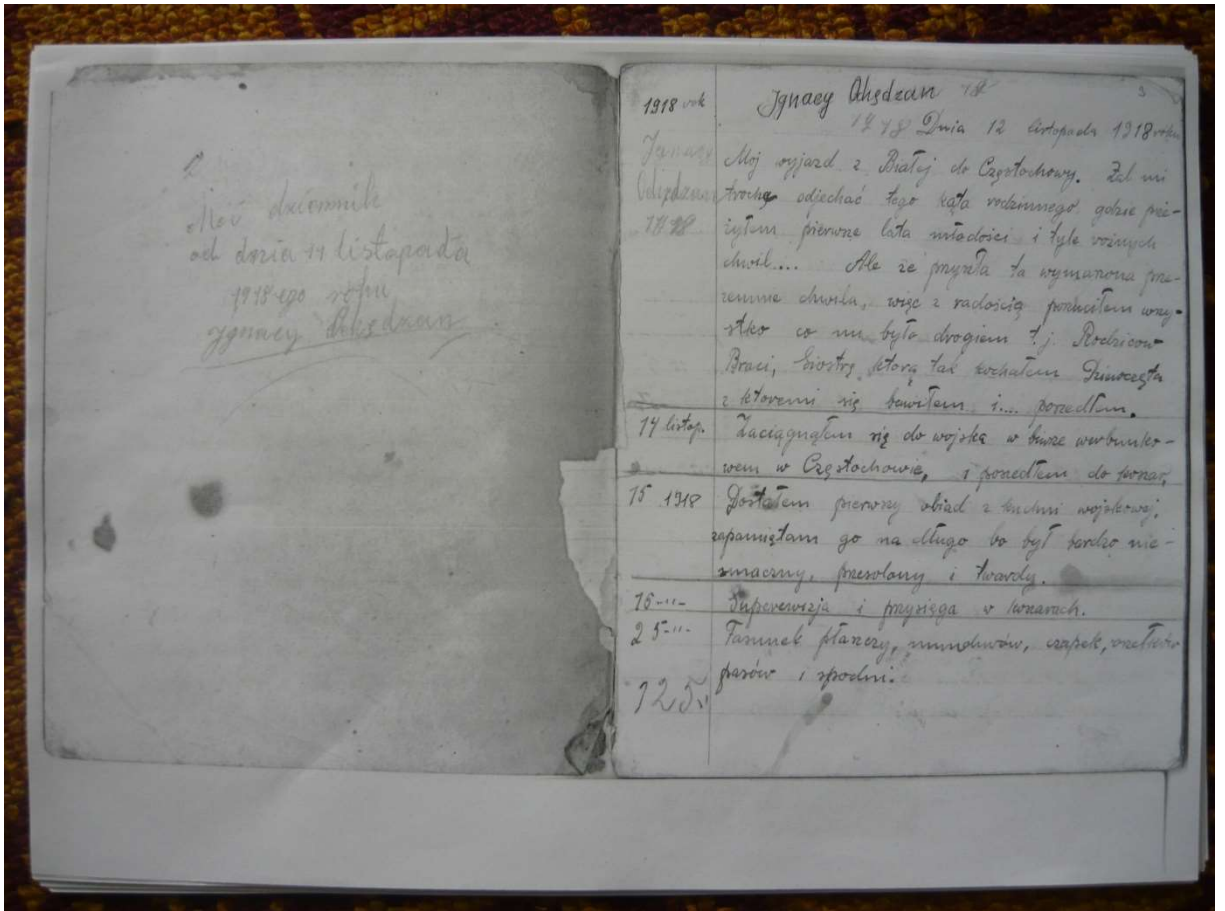
Jest to czas, kiedy konnica Budionnego przełamywała front i wchodziła na tyły polskich oddziałów, siejąc spustoszenie. Polacy musieli się cofnąć. Znamienny jest ostatni wpis w dzienniczku mojego bohatera dokładnie na trzy tygodnie przed śmiercią.

„1 czerwca- Wypad I batalionu na bolszewicką kawalerię Dostaliśmy troszkę w skórę z powodu przewagi liczebnej nieprzyjaciela. (3 brygady kawalerii na nasz jeden batalion piechoty) Porucznik Szczepański i porucznik Łabencki ranni. Kilku zabitych, Ala to nic, my im znowu to kiedy porządnie odbijemy. ”

Mój wujek Ignacy poległ 21 czerwca 1920 r. w Rudni ,(rejon owrucki obwód żytomierski) broniąc linii telefonicznych. Koledzy z pułku Jan Gawlik z Wiewiórki i Jan Stępień z Białej zaświadczyli o jego śmierci. To oni uratowali też dzienniczek przed zniszczeniem i przekazali rodzinie. Obecnie w moim posiadaniu jest kopia dzienniczka. Oryginał znajduje się w zbiorach rękopisów Zakładu Naukowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Ignacy Ochędzan w chwili śmierci nie miał 23 lat. Był samoukiem, nie ukończył żadnej szkoły, pobierał tylko prywatne lekcje nauki czytania i pisania. Głęboki patriotyzm wyniósł z domu rodzinnego. Wartością naczelną była dla niego służba ojczyźnie, dlatego na ochotnika wstąpił do tworzącego się wojska polskiego, by walczyć o ustalenie granic II Rzeczypospolitej. W swoim dzienniczku słowo „*Ojczyzna*” pisał zawsze wielką literą. Nigdy nie otrzymał żadnego odznaczenia. W mojej pamięci pozostanie na zawsze bohaterem narodowym, który oddał życie za wolność Polski.

Poniżej przedstawiam kserokopie wybranych fragmentów dzienniczka.



Blawem, no i igje w II wieku, wice, waznie, waznie
tego nie moge, Tak, nie moge, chocbym chcial

27 grudnia Wicior Higieliny. Zanadamy cho stro-
mny iotmowdziej wiecezy.... siodnie, chlot
i aonna kawa, nie wiecej, Jakas chwona
cisa chwona, = rawne bylo tak gwaro i
weso, a dais?.... Kiedy pmeniont sig
chwona i wyobraziz tam neu... do
wej rodamnej choty. Tam moi uro-
choni rowniei rozidajz do stolu...
Kierena napewno
z chwonecia potew, nie tak jak taty;
Wspominajz miie, moie nawet ftawez...
Na to mysl wyotlich ogarnis jakas
ogromna tchnota. Taczyna sig tawami
optatkiem, igarymy rotie wzajemnie by
na przyeta wigolz byc jus w domu..

23
i znowu ciera.... Lece cegoz sig
zunicie - ochrywam sig do kolegow - gony-
mionny sig cwie rozgslwymi, ie jostemny
istimenami Wolusi, Paccy postpralitej
Palkiej. Twa to nanych grackadon
od Rosciurki ai do nanych cawio, ciore
piali daleko gorna ngolaz. Muieli
tryc sig po lasach i pumcach, bo wog-
dnie cychat posty wrog, Ciopchibli
sig z mysla, ie wycigza i ajna Goryng
wolna, a jednak tego nie chwili.
A my dais sijnata z bronz w ogon
stoinny na rabiczact nanych pol,
jostemny wolus!... Wice w gote zercu...
Dietkumy Bogu, ie nam porwolit wolazy
ra Goryng!... J raintowawatom Wolus:
"Bog sig rochi - choc truchleje....
J gipneta ie stotomowpcha piori melodija

ai do tronu Tego, ktory przed wiekami
dais sig nawolnit w stajence Bettyjurskiej,
awieby przynisic ludzkiam pokoj i rozgscie
wiece... J opiewalimy daloj,
a do zerc nanych uplywaw jakis chi-
wony i stogi spokoj.
Chwata na wyotchici Bogu, A na nienu
potlej ludzkiam dobrej woli!

27 grudnia Leczenie umskie znikomem jest; Tak, chw-
waderamy tego codzienmie. Twa rano
pnyjaciel moj tak cieryt sig, ie za dwa
dni pojedeie na wloz. Pot roku zgim
nie byt w domu, a wice co ra radzic
bodie, gdy ajny nawencie moich utwcha-
nych.... rochicior, braci, i to ktorej
rodlat swe zerce... ktora kochat cota chu-
ra, o ktorej ciotach tyle mi oprowa-

25
dat, - swoja najdrozsza Helga!
W tem slychac chwonek telefom. Wiat
stuchawke do ucha i... o losie chwony!
donona mu ie Hela nie igje!..
Tak nie igje; Umarta, zdala od wa-
diny... w twarnawie. ~~na~~ w podrozy
raris bita sig, zachorowata na zagalenie
pluc i... jak kurat podcipyt kosa - zwiz-
sto i uchto jej igje. Priedny ogmas!
unou nie wiemy, ale wrotce chwonyje
sig ie nieotety! to wyrtaw prawola!..
Tat mi go barde, staram sig go po-
cionyc, lece daremmie. W jednej
chwili postladt... sminnit sig jak by mu
teitka lat przybyto.
J oemni, - mowit, - nie mogiem jej
widziec chci go sijneci, a moie byn
ja byt od niej wyratowat!..

27 lut Wjazd i dorożki na front wschodni

28 " Wjazd w Ruś ruską

29 " Wjazd do Rowna i Łobuzowa

4 marca Siedzę o mieszaniu pewnego policjanta w którego mieszkanie. Siedzę przy oknie i patrzę w dal na pokryte śniegiem i białą, porzucione rowami strzałkami i rękawicami dźwiękami równym gół Ukrainki. Wskazywaniem na chwile o wspaniałych tradycjach i ichkiego iśmiertnego życia, bo na myśli trzymam mi łzy i cierpienia tej przegranej i wojny Ukrainy.

Polacze obiektem rucii i wspaniałe strasne ślady wojny. Dla czego ta ziemia tyle ciągle cierpi?... Od kilku dni tutaj jestem, a już ją pokochałem. Lud tutaj pracujący dobrze, nioda tylko, że

ciemny i smier tych ludzi sprawozdaniowy. - lea co dla już nycierpiat! Nijcej jednak ma wspanialoscia dla istnienia, a niech dla w mata- polsce. A pizna ukraino, ciezko wicemaj wojny. Inoznaczone od Polka na wicemaj plac boju. Kiedzi dla cie nadziejcie czas lekcy spokojny. Kiedzi wazijem nycierpia Stodkiego pokojem?!

- Może mi przyjdzie polecić w obronie tej ziemi i państwa z umie tutaj wspaniałe reginie. Cier nie będę tu wcale spokojnie za wojny. Tutaj mi będzie dobrze w pięknej Ukrainie...

A jeśli kiedyś wrócę do domowej racine. Tawno o Ukrainie w sercu mem zostanie. I gdy żniwie do wiecznego mu ramie obrotne. Choć duna Ukrainie przedzi poświęcanie...

w awartek
4 marca 1920 r.

12 marca

Zmieszanie Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Jak się odbyły i jak przebiegał ten dzień opisanym w serdeczności w tym wierszu.

Łobuzow na Wajglinie to sydoma mieszkanie. Wspaniałe wspaniałe i wspaniałe i wspaniałe.

Ulica pełna białej, pełna wspaniałych tradycji.

Mieszkanie zaś to taka wspaniała tradycja, jest pełna ciepła i polaków, jest duna i wspaniała.

Co na wspaniałych wydarzeniach tutaj powstali, (Najwspaniałej kolejarzy) jest i wspaniałych i wspaniałych.

Tradycja i wspaniałych i wspaniałych i wspaniałych. Co dawno z wspaniałych krajów tutaj wspaniałych.

I tyle lekcy i wspaniałych i wspaniałych i wspaniałych.

Tędy Łobuzow obiektem wspaniałych i wspaniałych. Polacie. Wybrany w białej i wspaniałych.

Antandary i ornaki, które powiewają. Wspaniałe i wspaniałe i wspaniałe i wspaniałe.

Tędy Łobuzow obiektem wspaniałych i wspaniałych. Polacie. Wybrany w białej i wspaniałych.

Co na wspaniałych wydarzeniach tutaj powstali, (Najwspaniałej kolejarzy) jest i wspaniałych i wspaniałych.

Tradycja i wspaniałych i wspaniałych i wspaniałych. Co dawno z wspaniałych krajów tutaj wspaniałych.

I tyle lekcy i wspaniałych i wspaniałych i wspaniałych.

Tędy Łobuzow obiektem wspaniałych i wspaniałych. Polacie. Wybrany w białej i wspaniałych.

Co na wspaniałych wydarzeniach tutaj powstali, (Najwspaniałej kolejarzy) jest i wspaniałych i wspaniałych.

Tradycja i wspaniałych i wspaniałych i wspaniałych. Co dawno z wspaniałych krajów tutaj wspaniałych.

I tyle lekcy i wspaniałych i wspaniałych i wspaniałych.

Takie mieszkanie miasta zgramackiem licenie,
 Miodzien ze szóst, wyzstar to wygladala s'licenie,
 Gdy lud na dany sygnał podobrywał głowę,
 I musz zwraca rozporozat kapelans puchrony.
 To znowozony musz wozzety szpach radej karadnie
 Wpocamniaj czasy niezawolowies zaranie
 I ojny szacelnika wyjasniat w szrotkosc
 I wyzkat nam wyzskiem szpach i szatosci.
 Gdy szynacy wyzacy szynie pochylili czoła
 I szyn „Bie cos szotek” wozkamiat szotek.
 Szynaj szodklyta sz wojzkowa parada
 Sztra po wojkowemiu sznie sz „szoflada”.
 O szoty po szoflamin byla przedstawienie,
 Ale ze szuch szoflaminie szoflaminie.
 Po sala szota szota, szpe na szim nie szym
 Szca po szotkim szpaciu do szotku szotem
 Szocorem szogadanki sz i szocoty szoty
 Na szem sz szynem sz szadka szamem szoty
 28 marca w szogilnie.

- 20 marca Wjazd z Kdołbanowa do Lwiaczkla.
- 21 " przyjazd do Lwiaczkla i szlak szobrowickow na to miasto
- 22 " Wyprawa na wies Poruski nad szuram.
- 26 " Przyjazd do szogilny na szlony szos postoju. Szedakto szoty szonych szotek. Szobrowicy radkowija sz szotafnie.
- 2 kwietnia Wymarsz z Truki-Huty w szoty na szyn
- 29 " przyjazd do Radunysza (szot szynowa)
- 4 maja Wymarsz z Radunysza szaz szobrowickow i szocatin do szobrowowa
- 8 " Wjazd z szobrowowa do szotekow
- 14 " Wymarsz do szoty.

szarowa i Wypad I bataljonu na szobrowickę sz kawalerji. szotabimny szoty w szoty i szoty szoty szoty szoty szoty. (sz szoty kawalerji na szoty szoty bataljon szoty). szoty szoty i szoty szoty szoty. szoty szoty, ale to szoty szoty szoty szoty szoty szoty szoty.

